

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Podatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPO-
DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie
drukarńi 80 fen., na pocztach 1 markę, z odno-
szeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allensteln
Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy
Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Adres: Alberta.
Adres: Cecylii p.
Adres: Klemensa pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 33 zach. 3 58.
Jutro: » » 7 34 4 57.
Pojutrze. » 7 36 3 56.

„Stósunki w prowincyi poznańskiej“.

Głos Niemca w sprawie polskiej jakie-
dotychczas jeszcze nie słyszeliśmy, ode-
ał się obecnie. Niejakiś pan Paweł Fuss,
ksiądz i właściciel dóbr rycerskich w Wituchowie
i Kwilczem, wydał w tych dniach książ-
kę niemiecką pod tytułem: »Die Zu-
stände in der Provinz Posen«. W książeczce
wykazuje autor w prawdziwym świetle
złudę, jaka się nam Polakom dzieje, i
przecza wszelkim wymyślonym bajkom
o nas Polakach hakatyści stale roz-
szczają. Pan Fuss ma przytem cywilną
wagę zdanie swe wypowiedzieć publicznie
i bronić go.

Zaraz na wstępie wyjaśnia pan Paweł
Fuss, co go spowodowało do napisania tej
broszury, w następujący sposób:

Pismo niniejsze nie ma rościć sobie
pretensyi do jakiejś szczególnej wiedzy, ma
tylko w prostych i jasnych słowach
podać to, czego doświadczyłem i co spo-
zostem, jako mieszkaniec dzielnicy po-
znańskiej.

Mam lat 56, jestem Niemcem-ewangie-
liem, urodzonym w Poznańskim, od lat
samodzielnym rolnikiem jako dzierżawca
ziemi i właściciel dóbr rycerskich. War-
tści sądów tych, którzy tylko przelotnie i
większej części z wielkiem uprzedze-
ciem zapoznawali się z dzielnicą poznańską
nie pisali i mówili, nie chcą bliżej zglę-
dzić, to tylko pewną jest rzeczą, że owe
sądzi w przeważnej części były bardzo nie-
uczynne i dla tego wypadły szkodliwie i
niezgodnie z rzeczywistością. Trzeba znać
tej i ludzi od dziecka dokładnie i ściśle
z nimi, jeśli się chce wydać o
dzielnicy sąd prawdziwie bezstronny. Sądzę
spodziewam się, że w poniższych wywo-
dach nikt nie będzie mógł odmówić mi u-
prawnień do tego, tem więcej, że należę
do jednej z najstarszych rodzin w dzielnicy.
Znając również z góry, że nie tylko
nie jestem Niemcem, lecz jestem także
Niemcem, wiernym poddanym mego cesa-
rza i mojej ojczyzny».

Po tym wstępie i przedstawieniu się
autorowi zwraca się autor w najostrej-
szych słowach przeciwko całej polityce an-
gielskiej, przeciw hakatystom i przeciw
nowym projektom antypolskim, szczególnie
przeciwko wywłaszczeniu. Wykazuje, że
Polacy znajdują się tylko w pozycji obron-
nej i że do obrony tej zabrali się na seryo
tylko wtedy, gdy zaczęto kolonizację język polski
i utworzono komisję kolonizacyjną.

Niemcy narzekają na nieporządku po-
wstających wsiach; nie byłoby tego, gdyby
nie zamierzali wyrzucić na kolonizację 450
milionów, pieniądze te obrócił na cele spo-
łeczno-kulturalne prowincyi. Polacy walki
nie rozpoczęli, nie pragną jej i chętnie za-
chcą pokój, lecz jest on możliwy tylko
wtedy, jeżeli uczucia pokojowe i po drugiej
stronie będą szczerze i trwałe.

W ten sposób rozwodzi się autor na
dwadziestu stronach druku. Wywody te
prawdopodobnie Niemca z pewnością nie na-

reknę będą hakatystom, którzy swoim zwy-
czajem go zakrzyczą i nazwą waryatem.
Dla nas atoli broszura p. Fussa jest nowym
dowodem, że w kołach ziemiaństwa nie-
mieckiego nie bardzo życzliwie spoglądają
okiem na projektowane wywłaszczenie, gdyż
obawiają się z tej strony także i dla siebie
szkody. To też pewnie głównym będzie po-
wodem, który skłonił p. F. do napisania
zreszta bardzo sympatycznej broszury.

Prusacy a Anglicy.

W tych dniach deputacja burów wrę-
czyła królowi angielskiemu dyament najwię-
kszy na świecie, wartości około 20 milio-
nów marek.

Sprawa ta wywołała wielką dyskusję
w prasie niemieckiej, gdyż mimowoli nasu-
wało się tutaj porównanie polityki angiel-
skiej wobec burów z polityką prusaków
wobec Polaków.

Nawet w takich »Preussische Jahrbü-
cher« dr. Emil Daniels radzi prusakom,
żeby wzięli przykład z Anglików i obeszl
się z Polakami tak, jak oni z burami. Pół-
urzędowa »Post« w sposób klasycznie nie-
dołęzny usiłowała odpowiedzieć na tę radę,
twierdząc, że burzy co innego, a co innego
Polacy. Przeciw wywodom tym wystąpiła
»Kölnische Volksztg.«, stwierdzając, iż Pru-
sy postępują wprost przeciwnie jak Anglia
i miłość dla siebie kijem wbijają w tych,
którzy ich kochać nie chcą. To też Prusy
nie mogą się ani krzty pochwalić moralnie-
mi podbojami. Hanowerczyzy dotąd prusa-
ków nie cierpią, a brunszwiczanie, którzy
zrazu, po wygaśnięciu ich dynastyi welfi-
ckiej, skłaniali się ku Prusom, dziś za za-
dne skarby świata nie poszliby pod rządę
pruskie. Jeżeli więc Prusy nie umieją
zjednać sobie Niemców, jakże mogą umieć
postępować z Polakami.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Sejm pruski zwołany zo-
stał na d. 23 bm., o czem już donosiliśmy.
Posłem do sejmu tego wybrany został w
okręgu rejencyjnym Stade podczas wy-
borów uzupełniających tajny radcy Witting,
były nadburmistrz miasta Poznania. Jest on
bratem dziennikarza Hardena, który wsta-
wił się usunięciem Eulenburga i jego po-
pleczników z najbliższego otoczenia ce-
sarza.

— Fałszywa pogłoska. »Berl. Tagebl.«
donosi, że p. Marcin Biedermann znajduje
się w przededniu konkursu i że Bank
Związku Spółek Zarobkowych, który udzie-
lał mu na skupywanie dóbr z rąk niemie-
ckich kredytu do miliona marek, jest w
sprawie tej zaangażowany. Według naszych
informacji — tak pisze »Kur. Pozn.« —
doniesienie »Berl. Tagebl.« jest fałszywem.
P. Biedermann pociągnie wymienione pismo
do odpowiedzialności sądowej.

— Na wyraźne zaproszenie cesarza
Wilhelma król Edward VII wraz z małżon-
ką przyrzekł odwzajemnić wizytę swego
siostrzeńca prawdopodobnie w Berlinie.

— Trójprzymierze się chwieje. Opinia
publiczna we Włoszech jest wzburzona na
przeciw Niemcom austriackim. W Medyola-
nie urządzili studenci włoscy demonstrację
przeciw Niemcom austriackim z powodu
świeżych zajęć na uniwersytecie wiedeń-
skim. Tłum demonstrujących wołał przed
gmachem konsula austriackiego: »Precz z
Austrią!« Zadne z pism miejscowych nie
miało odwagi wystąpienia przeciw studentom.
Rzymska »Tribuna« wzywa rząd austriacki,
ażby zgodził się na otwarcie uniwersytetu
włoskiego, gdyż w przeciwnym razie a-
gitacja wśród Włochów austriackich może
przybrać rozmiary niebezpieczne. Wielkie
zaniepokojenie we Włoszech wywołała
wiadomość o zmianie austriackich garni-
zonów wojskowych. Ze zmian przedsię-
wziętych wynika, iż Austria gromadzi na
granicy włoskiej wojska w wielkiej ilości.

— Uprzykrzeni obcokrajowcy. »Dziennik
Berliński« donosi, że policja berlińska na-
kazała 5 korespondentom pism rosyjskich
opuścić granice państwa niemieckiego. Wy-
daleni korespondenci ogłaszają w pismach
niemieckich protest przeciwko wydaleniu.
Protest ten wystósowany do towarzystwa
dziennikarzy berlińskich otrzymał także
»Dz. Berl.«. W proteście tym jako powód
wydalenia podane jest to, że owi kore-
spondenci rosyjscy brali udział w zebraniu
niezameldowanem policji, na którym mowa
była o różnicach poglądów nowoczesnych
myślicieli na państwo. — Czy tak wygląda
sławna czy osławiona swoboda i gościnność
niemiecka?

— Wzrost polskiej ludności w Prusach
wzmógł się o 10,3 procent, gdy ogólna liczba
ludności tylko o 8,2 procent się powiększyła.
Na 10 000 osób przypadało w roku 1905—
978 Polaków, gdy r. 1900 tylko 959. Sta-
tystykę taką podawają Niemcy. W istocie
rzeczy zapewne liczby te nie odpowiadają
prawdzie i także co do wielkości zgermani-
zowane są jak wszystko inne.

— 130 milionów nowych podatków ma
uchwalić parlament, jak zapowiedział przy-
wódzca narodowych liberałów dr. Paasche
na zebraniu w Kreuznach. Podwyższenie
pensyi urzędnikom i dalsze powiększenie
floty oraz wydatki kolonialne pochłoną tę
olbrzymią sumę. Pan Paasche żądał, by
także bilety kolejowe czwartej klasy obłożono
podatkiem. Nie dziw, że socjalistyczny
»Vorwärts« winażuje księciu Bülowowi, że
teraz nie odbywają się wybory do parla-
mentu, gdyż wypadłyby one obecnie
inaczej, jak w styczniu.

— Włochy. Z okazji narodzin córki,
ogłosił król włoski amnestyę (ulaskawienie)
dla zasądzonych o obrazę majestatu, o po-
jedynkowanie się i o przywłaszczenie arty-
kułów, których wartość nie przekracza 20
lirów (16 marek). — U nas inaczej!

Rodzice polscy! Uczcie dzieci
Wasze mówić, czytać i pisać po polsku.
Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest
Polakiem kto się potomstwu swemu zniem-
czyć pozwoli.

Niemiec o walkach narodowych.

Znany historyk i publicysta dr. Hans Delbrück, ogłosił w »Oestr. Rundschau« rozprawę, w której wzywa Niemców austriackich, aby zachowaniem swoim nie zastrzali walki narodowej. Walka ta bowiem jest nie tylko bezowocna, ale wobec przeciwna rodowego stanowiska socjal-demokracji, które wymaga skupienia wszystkich sił dla odwrócenia grożącego z tej strony niebezpieczeństwa, coraz szkodliwsza dla wszystkich ludów austriackich.

Z artykułu p. Delbrücka podajemy to, co dotyczy pruskiej polityki antypolskiej.

»Walka narodowa — mówi p. Delbrück — jest wogóle bezowocna. Przykładem doświadczenia, zebrane przez Prusy. Przed 21 laty książę Bismarck z całą energią, właściwą swemu charakterowi, podjął walkę przeciwko żywiołowi polskiemu w prowincjach wschodnich państwa pruskiego. Siła olbrzymia tego państwa jest znana każdemu. Administracja scentralizowana, karna, jednolita. Sejm i opinia publiczna niemal zwartym szeregiem poparły księcia Bismarcka. Polacy tworzą drobną mniejszość. Nie stanowią zwartego terytorium. Wszędzie są gęsto przemieszani z Niemcami. Sejm uchwalił sumę 450 milionów marek wyrażnie na kupowanie ziemi polskiej i osadzenie na niej Niemców. Ową sumę wydano. Z innych funduszy wydatkowano również co najmniej 50 milionów marek na cele zwalczania żywiołu polskiego. Prawodawstwo, rząd, sądy, administracja, policja, zarząd prowincjonalny i powiatowy, szkoła — wszystkie te czynniki współdziałały jednolicie. Można przypuszczać, że takie popolite ruszenie jest niezwykłe. Co za mięśnie i nerwy ma owo państwo pruskie, gdy chce wymierzyć cios! A przecież nie osiągnęło niczego, literalnie niczego!

Przeciwnie. W tych latach dwudziestu żywioł polski wzrósł znacznie, urósł na siłach gospodarczych i moralnych, a nadto wszyscy górni ślązacy, którzy byli dobrymi prusakami, lecz mówią po polsku, — jest ich cały milion — przeszli do innych Polaków i idą razem z nimi.

Czego uczy to doświadczenie? Prawdy, że poczucie narodowe w naszych czasach posiada moc nieprzełamana. Jest to siła ży-

LEKARZ OBLAKANYCH.

9) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pan Delariviere skinął głową potakująco, a doktor powiedział:

— Róża doskonale się wywiązała z zadania, kochana pani Lariol, pan nie może się odchwalić przyjęcia, jakie znalazł u pani.

— Bardzo mnie to cieszy — powiedziała gospodyni, rzuciwszy badawcze spojrzenie na łóżko. — Pan szanowny zapewne kilka dni u nas zabawi z powodu choroby pani?...

— Bardzo to prawdopodobnie, a nawet pewne — odrzekł bankier.

— Dla czego ośmieliłam się o to zapytać, zaraz się wytłomaczę: — Otrzymałam dziś rano telegram z Paryża, zamawiający wszystkie frontowe okna hotelu. Jeżeli państwo nie mieli więc zamiaru pozostać w hotelu, mogłabym wynająć okna i to za znaczną bardzo sumę.

— Wynająć okna? — powtórzył zdziwiony pan Delariviere, który jak wiemy nie słyszał był wcale poprzedniego opowiadania Róży. — Czyż na tym placu ma się odbyć coś nadzwyczajnego?...

— Egzekucja... — odrzekł Grzegorz Vernier.

Bankier skrzywił się z odrazą.

— Tak pani!... — ciągnęła pani Lariol, — będą gilotynować pewnego łotra, a ciekawych tak dużo, że cfiarują po sto franków za okno.

— Sto franków!... ażeby widzieć jak człowiekowi głowa spada! — mruknął ban-

wiowa. Nie zniszczy jej choćby nateżenie najwyższe przemocy politycznej. Walka nie ma tedy celu. Lepiej się zgodzić na pokój choćby pod warunkami pozornie niekorzystnymi. Walka przeciwko naturze jest bezowocna, jak bezowocnem się okazało państwo pruskie wobec Polaków.

Tak pisze p. Delbrück. Jak wiadomo, hakatyści pruscy dawno p. Delbrücka ogłosili politycznym głupcem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyeceza. Ks. kapelan Schulz w Fromborku tymczasowo dla choroby uwolniony od urzędowania; w jego miejsce przy kościele parafialnym w Fromborku ustanowiony ks. kapelan Gerigk z Tolksdorf.

Chełmińska dyeceza. Ks. Rucińskiego mianowano zastępcą chorego ks. Gołębińskiego w Szywałdzie.

Poznań. U wód w Wildungen umarł 13-go bm. O. Reginald Twardowski z klasztoru Reformatów w Goruszkach, w 26 roku życia a 3 roku kapłaństwa.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 19 go listopada 1907.

— Z powopu uroczystości Ofiarowania Najśw. Maryi Panny wydać musielśmy numer czwartkowy o dzień przed.

— Naczelnym prezes Prus Wschodnich pan von Windheim mianowany został gene-

— zapytał Grzegorz Vernier.

— Nie mam żadnego apetytu doktorze — Być może, ale pomimo to potrzeba się posilić koniecznie!... Niechaj się pan przymusi, jeżeli nie chce, abym niezadługo zająć się musiał nim także. — Pojmuję, że doświadczasz pan skutków ciężkich wzruszeń, ale nadzieja i spokój powinny być wstąpić już do pańskiej duszy. Nie potrzebujesz pan odtąd niczego się obawiać... Pamiętaj pan teraz o swoim zdrowiu, bo ono jest koniecznem...

— Jeżeli się zgodzę na śniadanie — odrzekł bankier — to jedynie pod warunkiem, że doktor nie odmówisz mi towarzystwa. — Ale... — Przepraszam... żadnego ale! Pod tym tylko warunkiem, że będziemy jedli razem spróbuję co przekazać. Czuję dobrze, że gdybym sam pozostał, zabrakłoby mi odwagi, to pozostaje.

— Za dwadzieścia minut będzie gotowe wszystko — zawołała pani Lariol. Gdzie panowie nakryć każ?

— Zejdziemy na dół — odrzekł doktor — tam będziemy mogli porozmawiać swobodnie, nie przerywając spokoju chorej. Menu pozostawiamy pani... Tylko niechajże pan zechce dowiedzieć, że jej zakład posiada pierwszorzędnego kucharza.

— Bądź pan spokojnym, konsyliarzu... — I niech pani będzie łaskawą kazać powiadomić gospodynię moją, że nie przyjdę do domu.

— Zaraz pójdę uprzedzić o tem Magdalenę.

Pani Lariol wyszła, a pan Delariviere raz jeszcze podziękował doktorowi za przyjęcie jego zaproszenia.

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

ralnym prezydentem wschodniopruskiej landga-

— Rządka uroczystości złotego wesela obchodzili w tych dniach małonkowie Karolisch w Mykach. Od cesarza otrzymali z okazji tej uroczystości podarek w sumie 50 marek.

— Wakacje gwiazdkowe w wyższych zakładach szkolnych naszej prowincji rozpoczyna się w sobotę, 21 grudnia. W nowym roku rozpocznie się nauka we wtorek, 7-go stycznia. Rok szkolny kończy się dnia 4-go kwietnia 1908 r.

— Nowe monety 25 fenygowe zamierzano wybić pierwotnie, lecz rząd od zamiaru tego odstąpił. Mimo to Centralny związek niemieckich przemysłowców postanowił poczynić odpowiednie kroki, by projekt wydania monet 25 fenygowych został jednak urzeczywistniony.

— Smutna dola polskich robotników sezonowych. Tylokrotnie zajmowaliśmy się już w piśmie naszym ciężką dolą polskich robotników rolnych, a mianowicie pochodzących z Polski zaboru rosyjskiego i Galicji. Wykazaliśmy jak w niesumienny sposób wyzyskuje się robotników polskich. Obecnie znajdujemy w prasie naszej w sprawie: Pisma niemieckie donoszą, że w tym roku bieżącym mnożą się bardzo uderzające wypadki złamania kontraktu przez zagranych robotników rolnych na Pomorzu. Przyczynę tego zjawiska upatrują w wielkim braku »obieżysasów«, którzy doprowadzili istotnie do prawdziwego handlu żywym towarem. Jasną atoli jest rzeczą, iż powodów ucieczki tych ludzi szukać należy jeszcze gdzie indziej. Otóż przy werbowaniu zagranych robotników obiecywano im warunki, których właściciele ziemscy później nie dotrzymują. Wywołuje to oczywiście wielkie niezadowolenie u oszukanych, z czego korzystają zaowu tak zw. dzieci (to jest nie zatwierdzeni) agenci. Przyczepiają się do robotników, wpytują ich o stósunki zarobkowe, przyrzekają zarobek większy i nakłaniają do porzucenia pracy, ażeby ich gdzie indziej umieścić. Często manewr im się udaje, robotnicy łamią kontrakt, a agenci oddaje ich innemu panu. Otrzymawszy od niego prowizję 5—6 marek agent czemprem dziej znika. Lecz skoro policja wysledzi miejsce pobytu zbiegłych robotników musza-

— zapytał Grzegorz Vernier.

— Nie mam żadnego apetytu doktorze — Być może, ale pomimo to potrzeba się posilić koniecznie!... Niechaj się pan przymusi, jeżeli nie chce, abym niezadługo zająć się musiał nim także. — Pojmuję, że doświadczasz pan skutków ciężkich wzruszeń, ale nadzieja i spokój powinny być wstąpić już do pańskiej duszy. Nie potrzebujesz pan odtąd niczego się obawiać... Pamiętaj pan teraz o swoim zdrowiu, bo ono jest koniecznem...

— Jeżeli się zgodzę na śniadanie — odrzekł bankier — to jedynie pod warunkiem, że doktor nie odmówisz mi towarzystwa. — Ale... — Przepraszam... żadnego ale! Pod tym tylko warunkiem, że będziemy jedli razem spróbuję co przekazać. Czuję dobrze, że gdybym sam pozostał, zabrakłoby mi odwagi, to pozostaje.

— Za dwadzieścia minut będzie gotowe wszystko — zawołała pani Lariol. Gdzie panowie nakryć każ?

— Zejdziemy na dół — odrzekł doktor — tam będziemy mogli porozmawiać swobodnie, nie przerywając spokoju chorej. Menu pozostawiamy pani... Tylko niechajże pan zechce dowiedzieć, że jej zakład posiada pierwszorzędnego kucharza.

— Bądź pan spokojnym, konsyliarzu... — I niech pani będzie łaskawą kazać powiadomić gospodynię moją, że nie przyjdę do domu.

— Zaraz pójdę uprzedzić o tem Magdalenę.

Pani Lariol wyszła, a pan Delariviere raz jeszcze podziękował doktorowi za przyjęcie jego zaproszenia.

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

— W tej chwili nic mi nie potrzeba.

— Czy nie zechce pan zjeść śniadania?

oni wracać do dawniejszej pracy i podlegają karze pieniężnej lub aresztowania na mocy prawa z 1865 roku. Ten handel żywym towarem jest na Pomorzu w pełnym rozkwicie. Według źródeł wiarygodnych operuje na Pomorzu i w Meklemburgii 15-20 takich »dzikich« agentów. Rzadko tylko się daje schwytać takiego handlarza żywym towarem. Przyczynę łamania kontraktów należy częściej upatrywać także w zupełnej nieznajomości stosunków prawnych. Robotnicy mniemają, że są uprawnieni do porzucania pracy, gdy spostrzegą, iż nie dotrzymuje się danych przyrzeczeń. Nie wiedzą bowiem, że kontrakt zawarty na mocy ordynacji służbowej — oddaje ich na łaskę lub nielaskę właściciela. Wynika stąd potrzeba oświecenia robotników, że idąc za chlebem do Niemiec jako robotnicy różni, podlegają tam prawu wyjątkowemu. Ta świadomość oszczędzi im wielkiego rozczarowania.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Pan Groth sprzedał swą posiadłość na Pasymyjskim Przedmieściu składającą się z budynku mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i ogrodu katepiti-liście panu Schnarbachowi ztąd za 12 tysięcy 800 marek.

* **Z reszelskiego.** W Kabinach wybuchł w czwartek wieczorem o godzinie 7 pożar u posiadziela Schuiza. Spaliły się wszystkie budynki gospodarcze. Żywego inwentarza spaliło się kilka świń i cieląt, resztę zdołano wyratować. Jak ogień odbuwał dotąd nie wiadomo.

* **Milomłyn.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się tu w tych dniach. Zatrudniony przy budowie kolei robotnik zagraniczny porzejęchany został przez maszynę, która mu ułedną nogę całkiem ucięła, a drugą strągnie pogniotła. Nieszczęśliwego odstawiono do domu chorych w Ostrudzie, gdzie po kilku godzinach uległ cierpieniom.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Jarmark świętomarciński, który odbył się tu zeszłej środy, był bardzo płochy wskutek deszczu, który padał przez cały dzień. — W tym samym dniu wieczorem zaszedł dziwny wypadek. 11-letni chłopak Ryszard Neumann podrażnił pewnego szarżularza gwizdaniem. Ten, nie namyślając się długo, pchnął go nożem i naruszył mu tłuca. Lekarz wątpi, czy się chłopaka powiedzie wyleczyć.

* **Lubawa.** 16-letni chłopiec Karkut został nareszcie z więzienia wypuszczony, gdzie pół roku przesiedział za to, że nie chciał zeznać, gdzie bawił, gdy przed skończonym 14 roku życia chciano go do udziału w protestanckiej nauce religii przytrzymać. Matka jego była protestantką, ale oddała go rodzinie katolickiej do wychowania do katolicyzmu.

* **Chojnice.** Pomiędzy Wierzchowem i Bukowem przejechał pociąg w niedzielę wieczorem żonę robotnika Beirau i na miejscu ją zabił.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Grodzisk.** Nagrodę wysokości 300 mk. wyznaczyła dyrekcyja kolei żelaznej w Poznaniu na wykrycie zbrodniarza, który zamierze doprowadzenia pociągu do wyolenienia poukładał w nocy z 26 na 27 października kilka kamieni na torze kolei żelaznej z Grodziska do Opalenicy.

* **Inowrocław.** Wielkie nieszczęście potkało rodzinę obywatela tutejszego p. Pemańskiego. Syn ich chcąc wystrzelić z dzwiałego rewolweru, podniósł rękę ponad głowę, usiłując ściągnąć kurek. Narazem strzał, chłopiec poruszając rękę, uchyprawdopodobnie luźny rewolwer i cały wystrzał wszedł mu w głowę. Strasznie poleczonego, z potrzaskana górna cześć

czaszki i bezprzytomnego zaniesiono do domu. Po trzech godzinach zmarł chłopiec. W czasie nieszczęśliwego wypadku rodzice byli na jarmarku w Łabiszynie.

Na grudzień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych powsiach. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc grudzień na pocztce

tylko 34 fen.,

z odnośzeniem w dom 42 fen.

Wobec trudnego położenia, w jakim społeczeństwo polskie się znajduje, wobec chmur, które zawisły nad nami, gazeta polska, szczerze katolicka i narodowa, przytem broniąca spraw naszego ludu, winna się znajdować w każdym polskim domu.

Każdy z nas powinien nareszcie nabyć tego przekonania, że tylko przez oświatę możemy poprawić naszą dolę. Oświata jest najpotężniejszą dźwignią, najważniejszym czynnikiem, popychającym naprzód sprawę naszą. Zatem należy się garnać do oświaty i czerpać z wszelkich możliwych i dostępnych nam źródeł.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich!

Z obczyzny i zagranicy.

* **Essen.** Robotnik Antoni Muckel z Dorsten, skazany przez sąd przysięgłych dnia 28-go czerwca r. 1907 za morderstwo na śmierć, ścięty został w piątek rano na podwórzu więziennem w Essen. Muckel zamordował 18-go lutego r. 1907 w Dorsten dziewczę szkolne, Wilhelminę Bleckmann z Hervest-Wenge.

* **W Chinach** ruch skierowany przeciwko obcym przybyszom, stale się wzmaga. Z powodu udzielenia koncesji pewnemu angielskiemu towarzystwu na budowę linii kolejowej z Suczga do Ningpo, postanowiono bojkotować wszelkie tkackie towary angielskie. Z obawy, że Chinczycy napadną na obcokrajowców, wysłała Ameryka cztery łodzie torpedowe do Szangaju.

Rozmaitości.

Sławę wozu Drzymala, a zarazem sławę kultury pruskiej, rozniosą po świecie karty pocztowe z ilustracją samego Drzymala i jego wozu. Koło imienia A. Asnyka Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, które tę kartę wydało na cele swoich czytelni, zamieściło pod ilustracją objaśnienie w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Bardzo poważne firmy zagraniczne objęły generalne zastępstwa tego wydawnictwa, aby je rozpowszechnić w Anglii, Francji, Szwajcaryi, Niemczech i Ameryce.

Kawaleria w spódnicach. W Londynie utworzono oddział dziewcząt, prowadzony i ubrany na wzór wojskowy. Ponieważ jednak Anglicy uprawiają z zamiłowaniem sport koński, przeto wsadzono dziewczęta na konie i Londyn posiada obecnie kawalerzystów w spódnicach. Mundur tych kawalerzystek składa się z czerwonej bluzki i takiej samej barwy czapki, zesuniętej z fantazyją na ucho, oraz z niebieskiej spódniczki z białym obszyciem. Kawalerzystki londyńskie uczą się nie tylko musztry, ale także opatrywania rannych i ich przewożenia.

Opancerzone wagony. Zarząd kolei Nadwiślańskich prowadził z Petersburga

12 wagonów opancerzonych, przeznaczonych dla przewożenia pieniędzy i poczty na wszystkich odnogach tej kolei. Całe wagony z zewnątrz są pokryte grubą warstwą z miedzi czerwonej. Okna są zakratowane z szybami matowemi. Wejście do wagonu jest tylko jedno, z sekretnym zamkiem. Oświetlenie wagonu gazowe.

Śmierć bohatera. O rzadkim przykładzie bohaterskiego poświęcenia urzędnika kolejowego donoszą z Meksyka: Na stacyi Nakosari stanął pociąg towarowy nagle w płomieniach. Ogień tak szybko się rozszerzył, że o jego ugaszeniu nie można było myśleć. Maszynista Garcia wiedział, że w pociągu były dwa wagony, napelnione dynamitem, których nie można już było odczepić. Gdyby zaś do nich dostały się płomienie, całe miasto z tysiącami mieszkańców wyleciałoby w powietrze. Bohaterski maszynista ani chwili nie zawahał się poświęcić swego życia dla uniknięcia strasznego nieszczęścia, a usunawszy resztę urzędników z pociągu, wskoczył na maszynę i z całą siłą pary wyjechał z płonącymi wagonami z zagrożonego miasta. Po kilku minutach jazdy, na nieszczęście przy domku strażniczym, w którym znajdowało się 12 ludzi, nastąpił straszny wybuch, a cały pociąg, domek strażniczy i ludzie wylecieli w powietrze. Tylko dół 8 metrów głęboki w ziemi wskazywał na siłę wybuchu. A bohaterowi, który swoim poświęceniem uratował całe miasto, który wiedział, że idzie na śmierć niechybną, nie można było nawet sprawić chrześciańskiego pogrzebu, bo nie pozostało ani jednej kostki z niego. Ludność miasta zbiera obecnie składki, aby pamięć bohatera i swego wybawiciela uczcić wspianiałym pomnikiem.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 94 i 95.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Ceny targowe.

Olsztyn, 15 listopada 1907.

Pszenvca	—	za centnar]	— 10,00 — 11,75	M
Zyto	—	„	— 8,50 — 10,00	„
Jęczmień	—	„	— 7,00 — 8,50	„
Owies	—	„	— 7,50 — 9,50	„
Groch żółty	—	„	— 7,50 — 9,75	„
Groch bury	—	„	— 7,50 — 8,10	„
Kartofle	—	„	— 2,90 — 3,20	„
Słoma prosta	—	„	— 3,00 — 3,00	„
Siano	—	„	— 4,00 — 4,00	„
Wołowina	—	za funt	— 0,55 — 0,80	„
Wieprzowina	—	„	— 0,60 — 0,80	„
Skopowina	—	„	— 0,45 — 0,80	„
Masło	—	„	— 1,00 — 1,00	„
Jaja za mędel	—	„	— 0,90 — 1,10	„

Zona moja Józefa opuściła mnie w tych dniach i ostrzegam wszystkich takowej na moje nazwisko nic nie pożyczaj, gdyż za nic nie placę.
Joachim Darmochwał, stularz w Ubstychu.

3 do 4000

merek pożyczki poszukuje się na pierwszą hipotekę. Kto? powie ekspedycyja »Gazety Olsztyńskiej«.

2 chłopców mających ehęć wuczyć się gruntownie **krawiectwa** mogą się zgłosić u mnie.
Pawelek, mistrz krawiecki w Pasymie.

Proszę żądać wszędzie

Pierniki Markiewicza

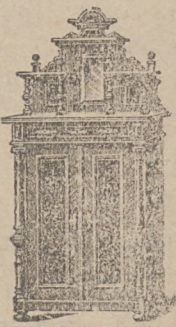
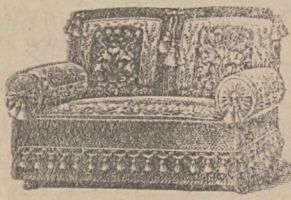
nieustępujące
w niczem
wytobom obcym.

Meble

różnych gatunków. we własnym warsztacie wykonane, poleca we wielkim wyborze po najtańszych cenach

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.



Na życzenie dogodna odpłata.

Złoty medal

A. Pfizner,

Hurtowny handel win
założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
Mał pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności i swej kienteli
osobiście u producentów na Węgrzech corocznie
zakupione, ze swej dobroci znane, smaczne

WINA GORNOWĘGIERSKIE

Wina węg. stołowe, poczynszy od 1,50
mk. za litr incl. szkła.

Stare wina węgierskie, tokajskie
dla chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znacz. zapasy win reńskich
mozelskich, fraencuskich, czerw.
i białych z Bordaux po cen. najtań-
szych. — Koniaki krajowe od 1,40 m.
za litr w sądkach 36 litrowych.



Znak ochronny
na wina ms'alne.

Bliższe szczegóły w cennikach!

Baczność!

Mój skład mebli znajduje się obecnie w
mym budynku zapasowym przy starym zamku,
sprzedaż zaś odbywa się w składzie przy ulicy
Górnej.

August Kundt.

Moritz Rosenthal nast.

właśc. Reinh. Modereger Biskupiec.

Z powodu śmierci

wielka wyprzedaż

całkiem nowo gatunkowanego zapasu
towarów po znacznie niższych cenach.

Skład podróży.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że przybyłem z całym wagonem białych i dekorowanych towarów porcelanowych i polecam najrozmaitsze sprzęty kuchenne po bardzo tanich cenach.

Szanownym gospodyniom zwracam szczególnie uwagę iż sprzedaję jeszcze po starych cenach podczas gdy w składach porcelany w całych Niemczech podwyższono ceny o 25 procent.

Sprzedaż odbywa się od niedzieli 17-go do 23-go listopada w „Kaisergartenie“ w werandzie.

O łaskawe poparcie prosi

Hermann Seidemann,
handlarz porcelany w Reichenbachu.

**Nie kupujcie
zadnego zegarka**

zanim niewidzieliście mój wielki cennik



na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i nikłowe, biżuterię złotą i srebrną, instrumenta muzyczne, wyroby skórzanne, stalowe, kuchenne, weloocypery, maszyny, zabawki, perfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje, gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta

Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji, a każdemu darmo i franko wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin O., Markusstr. 3.

Czysty miód

kupuje po najwyższych cenach
P. Hirschberg, Olsztyn,

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:
Skarb domowy 1,00 m.
„Maryański“ 60 fen.
„Katolik“ 50 fen.
Serca P. Jezusa 60 fen.
Wszelchwiatowy 70 fen.
Mały Maryański 50 fen.
Święta rodzina 50 fen.
Katolicki 25 fen.
Regensburger
Marien Kalender 50 fen.
Nabyć je można w Ekspedycy
„Gazety Olsztyńskiej“.

Szynkarke

władającą polskim i memieckim
językiem przyjmie od 1 grudnia
Antoni Wolff
w Wartemborku.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca
Th. Zbiek, Olsztyn
ul. Lipsztacka 23, przy małym
dworcu, w domu p. G. Reitzug.

L. Hirschfeld

poleca

Plaszcze pelerynowe
Paletoty
Paletoty dla chłopców
Kożuchy do podróży
Ubrania dla mężczyźni
chłopców
po zadumiewająco tanich cenach.

Polecam dobrze odleżałe

Cygary

100 sztuk już od 3 mk. i droższe,
ruskie papierosy,
dobrą i prawdziwą k o w n ą
tabakę do zażywania
po cenach jak w Olsztynie u
Woythalara,

tabakę do palenia
po każdej cenie.

Także polecam mój wielki skład
dobrych win w fiaskach
jak mozelskie, reńskie, prawdzi-
we węgierskie i czerwone wina
po cenach jak najtańszych

E. Braber,

Wartembork, naprzeciw ratu-
sza. Najkorzystniejsze zakupno
na wesela i inne uroczystości
dla sprzedających.

Ucznia

synaporzadnych rodziców w nau-
kę szewstwa przyjmie zaraz lub
później

A. Schönwald
w Wartemborku.

Czarno-pstra krowa,
4 lata stara, dobrze odżywiona,
wartości 120 marek, zginęła mi-
dnia 29 października na targu
w **Szczytnie**. Ktoby wiedział
gdzie się takowa znajduje, niech
mi o tem doniesie. Koszta chę-
tnie zwrócę.

Ignacy Dedek w Kluczniku.

Mój

tartak

jako i

olejnia

są teraz codziennie w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

15 do 25 litrów mleka
poszukuje się w ulicy Dolnej
kościelnej nr. 16. Za litr płaci
się 12 fen.